

Dziś zastanawiam się, jak to było możliwe aby na dwa tygodnie oderwa mnie od nauki, w czasie kiedy inni koledzy się uczyli i kiedy za tę naukę ojciec płacił przecież 40 złotych miesięcznie szesne? Ze nikt nie protestował ani dyrektor szkoły, ani moi rodzice. Lecz po kilku dniach sam zrozumiałem, że to nie jest w porządku i wróciłem do szkoły. Zbroję husarską zrobiłem dla siebie. W Jasełkach brałem też udział nie tylko jako husar lecz także jako śmierć a w antrakcie jako pan Twardowski. Musiałem także podkreślać za sceną wolną okolicę po pierwszym akcie, co nie było takie łatwe, gdyż korba była u góry i trzeba się tam po tych kulisach było wdrapywać.

Inspicjentem był ksiądz Lagosz we własnej osobie. Wszędzie go było pełno. Biegał za kulisami, krzyczał. Ty durniu! Ucharakteryzowany, czemu się gapisz? Miał zamiar zganić go, że się jeszcze nie ucharakteryzował. Stwierdziwszy, że się pomylił, nie stracił jednak rezonu. A już słyszę, jak po schodach, z ~~w~~ dużym hałasem spadają aniołki, które tam za sceną znalazły się z ciekawości.

Tym nie mniej widowisko wyreżyserowane było, jak na owe czasy i warunki - wspaniale, toteż kilkakrotnie trzeba je było powtarzać i wyjeżdżaliśmy z tymi jasełkami do innych także miejscowości.

o - o - o

W gómnazjum także nie próżnowano. Przygotowywano wystawienie na scenie Zemstę Aleksandra Fredry. Często chodziłem tam na próby aby się przysuchiwać, jak nasi koledzy i koleżanki się poca. Do dziś pamiętam całe fragmenty tej świetnej sztuki na pamięć. Trzeba przyznać, że dobrać aktorów wśród naszych kolegów i koleżanek był bardzo trafny. Zdaje mi się, że wykonanie było tak dobre, że kiedy po latach słyszałem w tej roli aktorów z prawdziwego zdarzenia, odnosiłem wrażenie, lepiej tego nie robili.

Po wielu latach spotkałem na wycieczce zabytkowiczów na Dolnym Śląsku pannę Szepelowską, grającą w Zemście Podstolinę, wówczas wysmukłą delikatną dziewczynę - a dziś w takim powiększeniu, że jej nie poznałem. Dobrze, że ona mnie poznała.

Strasi koledzy w szóstej klasie przygotowywali inną sztukę Molę ra mieszczanin szlachcicem. Pamiętam fragmenty tego dziwacznego tekstu: mamamusz kwiwil ista? Anabapista? Jak! Ładu, ładu, kij do zadu.

Przygotowywano także inne występy; melodeklamacje, Utwiła mi w pamięci Rzmowa z piramidami - Juliusza Słowackiego. Występy chórowe z udziałem wspaniałego basy profesora Kurceby. Wzrastałem w takiej atmosferze. A na dodatek występy w Sokole, gdzie moi rodzice prym wiedli. Wystawienie operetki " Swaty ", Koncerty orkiestry